Nr 182 (212) Łódź, środa 18 lipca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Poczdam

Spotkanie Stalina, Trumana i Churchilla ma znaczenie równie doniosłe, jak największe kampanie, które wygrywali ich generałowie i marszałkowie. Mężowie ci, **kierujący polityką trzech największych państw świata, zdecydować mają o rozwoju stosunków pokojowych. Miecz wojny użyty będzie już tylko dla usunięcia resztek pozostałości z okresu, gdy Hitler zdawał się wyznaczać światu kierunek jego rozwoju.**

Pokój nie oznacza bynajmniej, ażeby między państwami sprzymierzonymi nie istniały żadne sprzeczne interesy. Całe życie nasze, życie jednostek nawet składa się z ustawicznej gry dążeń i interesów, w której ścieramy się z dążeniami i z interesami naszych bliźnich. Czy możliwe **więc jest, by nie było sprzeczności między mocarstwami, ogarniającymi całe kontynenty? Rzecz w tym, iż bywają takie spory zasadnicze, które muszą doprowadzać do wojny, i takie, które można załatwić w ramach pokojowej współpracy.** Te punkty sporne widzimy na mapie: Dardanele, Tanger, Triest, Zaolzie, Syria, że wymienimy tylko pierwsze z brzegu. A obok nich różnice natury ogólniejszej — różnice gospodarcze i polityczne.

Wielkość koalicji antyhitlerowskiej i antyfaszystowskiej polega na tym, iż powstała ona mimo wszelkich różnic ideologicznych i ustrojowych, dzielących Sojuszników, a w przeświadczeniu, iż te różnice są mniej ważne od sprawy wolności i przyszłości świata. Przed kilku dniami realnie napisał w „Odrodzeniu" Krzysztof Radziwiłł, autor, noszący historyczne w Polsce nazwisko: „Dzisiejszych zwycięzców łączy nie to, co jest w nich złe, ale to, co w nich jest najlepsze". To znaczy, iż sojusz ten powstał i trwa, zbudowany na najcenniejszych wartościach reprezentowanych przez narody Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i USA. Nie jest to hitlerowski sojusz w poszukiwaniu łupu, ale w dążeniu do ulepszenia świata.

Sprzeczności między mocarstwami dziś są nie większe niż były po wojnie poprzedniej. Może bowiem nie być sprzeczności między wymarłymi kontynentami księżyca, ale nie na naszej żywej planecie, zamieszkałej przez żywych ludzi. Różnica między rokiem 1918-ym a 1945-ym polega przede wszystkim na tym, iż wówczas sprzeczności między Anglią, Ameryką, Francją i Włochami fatalnie odbiły się na organizacji pokoju, którego nietrwałość była wynikiem wzajemnej nieufności, z jaką go budowano. Sprzeczności te co prawda nie doprowadziły do wybuchu nowej wojny, ale jednocześnie nie pozwoliły przeszkodzić w toczeniu szeregu małych wojen, które bez przerwy przez kilka jeszcze lat wstrząsały Europą.

Pokój, którego oczekujemy dzisiaj, musi być taki, jaka była wojna poprzez którą go zdobyliśmy: musi być pokojem totalnym, bez wielkich i bez małych wojen, musi być pokojem odbudowy gospodarczej, politycznej i kulturalnej. W odbudowie tej sprawy gospodarcze wysuwają się na plan pierwszy, warunkując wszystkie pozostałe. Znajdują się też one oficjalnie na porządku dziennym obrad poczdamskich i niewątpliwie nastręczają największe trudności. Różnice ustrojowe między Związkiem Radzieckim, Anglią i USA z jednej strony, a przemiany, zachodzące we wszystkich odrodzonych do nowego życia państwach europejskich z drugiej — są w ukształtowaniu tej współpracy dużymi przeszkodami.

Faszyzm był próbą uratowania kapitalizmu przy pomocy ustanowienia dyktatury politycznej, która zdusiła wszystkie czynniki rewolucyjne. To wyjście z kryzysu okazało się nie do przyjęcia nawet dla państw kapitalistycznych, ale posiadających głęboko ugruntowane zasady demokracji politycznej, jak Anglia i Ameryka. To wyjście dla świata kapitalistycznego już nie istnieje. Gdzie prowadzi droga od obecnej fazy kapitalizmu monopolicznego, gdy nie ma drogi ani do faszyzmu, ani też możliwości powrotu do liberalizmu gospodarczego, do wolnej konkurencji, których podstawowe elementy zlikwidowała ostatecznie gospodarka wojenna?

Gospodarka państw, leżących między Związkiem Radzieckim a Morzem Śródziemnym i Oceanem Atlantyckim, znajduje się jeszcze w stanie nieuniknionego, po wojennego chaosu, w którym jednak zarysowują się wyraźnie elementy planowości, likwidacji panowania karteli i trustów, upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu. I w tym leżą jedyne istotne możliwości odbudowy. Jest to — czy się to komu podoba, czy nie — gospodarka okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, od ustroju gospodarki prywatnej do ustroju gospodarki społecznej. Zagadnieniem chwili bieżącej jest zestrojenie obu tych elementów ekonomicznych: pozostałości kapitalizmu i zaczątków socjalizmu — w jeden zgodnie działający instrument. Ów pozorny paradoks, pozorna sprzeczność są możliwe w związku z ustanawianiem we wszystkich niemal krajach europejskich władzy ludowej, reprezentującej zarówno proletariat jak i chłopów, pracowników umysłowych i postępowe drobnomieszczaństwo.

W tej osobliwej i jedynej sytuacji tajemnica, kryjąca się w angielskich urnach wyborczych, interesuje nie tylko mieszkańców Wysp Brytyjskich. Chodzi nie tylko o to, czy premierem będzie nadal Churchill, czy też zastąpi go Attlee, ale o to, czy Wielka Brytania dołączy się do przemian, zachodzących w Europie, a po części i w Ameryce, czy też pozostanie nadal wyspą wielkiego kapitalizmu i szczątków feodalizmu. Dojście do władzy w Anglii Partii Pracy i realizacja jej programu wyborczego oznaczałyby całkowite wyjaśnienie podstawowych zagadnień współczesności.

Nie oczekujemy cudów z Poczdamu. Zebrali się tam nie czarodzieje i cudotwórcy, którzy by dotknięciem czarodziejskiej różdżki wydźwignęli wszystkich z dnia na dzień w świat dobrobytu i porządku. Jak Teheran i Jałta dały nam zwycięstwa wojenne, tak Poczdam dać nam musi i da na pewno utrwalenie pokoju. Zorganizowanie pokoju, wykorzystanie go dla odbudowy materialnej i moralnej zależy od nas samych — od wysiłków poszczególnych narodów. Możemy oczekiwać z Poczdamu, że stworzone zostaną warunki dla odbudowy, możemy oczekiwać pewnej pomocy gospodarczej, ale reszta zależy od nas, od naszej ciężkiej, codziennej pracy. Poczdam kładzie kres temu potwornemu okresowi, który nazwać by można, mówiąc słowami Wiktora Hugo, „wielką bezsennością świata". Poczdam pozwoli nam pracować w spokoju, a po pracy zasypiać spokojnym snem, dającym siły do dalszych wysiłków.

Pierwszy dzień obrad Wielkiej Trójki

Jak Niemcy będą płacić odszkodowania

26 LIPCA — PRZEŁOMOWA DATA

LONDYN (United Press). Przewidywania dziennika „News Chronicle", dotyczące konferencji Wielkiej Trójki, twierdzą, iż będzie ona trwała najmniej trzy tygodnie, a w pewnych kołach przypuszcza się, iż obrady przeciągną się aż do sierpnia. Początkowo sądziło się, iż konferencja musi zakończyć się w takim terminie, aby Churchill mógł powrócić do Anglii przed 26 lipca, kiedy ogłoszone będą wyniki wyborów.

Jednakże niezależnie od tego, czy Churchill zamierza opuścić konferencję na dzień, lub dwa, aby być obecnym w Anglii podczas ogłoszenia wyniku wyborów, czy też zamierza pozostać w Poczdamie, „News Chronicle" twierdzi, że gdyby nawet Churchill przegrał wybory, pozostanie on technicznie głową rządu aż do otwarcia nowej sesji parlamentu, t. j. do dnia 8-go sierpnia.

Jeśliby jednak gabinet Churchilla upadł, trudno byłoby temu mężowi stanu przemawiać z wielkim autorytetem na obradach poczdamskich w imieniu Anglii. Podobnie i Attlee, socjalistyczny kandydat na premiera, biorący udział w zjeździe poczdamskim, nie miałby jeszcze żadnego oficjalnego stanowiska przed utworzeniem swego gabinetu, co mogłoby nastąpić dopiero po 8 sierpnia.

WASZYNGTON (United Press). Komentator radia amerykańskiego oznajmił, iż Rosja mogłaby wystąpić jako pośrednik między Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Stalin mógłby przedstawić japońskie propozycje pokojowe.

NEW - YORK (AFP). Zdaniem dziennika „New - York Times" plan odszkodowań niemieckich, rozpatrywany na konferencji poczdamskiej, opiera się na obecnych zasobach Niemiec, a nie na tym, co mogą one wytworzyć w przyszłości. Odszkodowania te składały by się głównie z maszyn fabrycznych, aby uniemożliwić Niemcom odzyskanie potencjału wojennego. Maszyny te byłyby rozdzielone między państwa spustoszone przez agresję niemiecką, by ułatwić im odbudowę zniszczeń wojennych.

Plan sojuszniczy nie przewiduje żadnej pomocy finansowej dla Niemiec w celu ożywienia ich produkcji przeznaczonej na spłaty reparacyjne. Płatności długoterminowe w postaci wyrobów manufakturalnych będą zmniejszone do minimum.

LONDYN (AFP). Turecki minister spraw zagranicznych Saka, przebywający obecnie w Londynie, wyraził zamiar pozostania tam aż do chwili, gdy min. Eden powróci ze zjazdu w Poczdamie, gdzie omawiana ma być sprawa cieśnin tureckich (Bosfor, Dardanele).

LONDYN (Polpress). Specjalny wysłannik Agencji Reutera donosi z Poczdamu, że dotychczas nie wydano żadnego komunikatu o konferencji Wielkiej Trójki. Do wiadomości dziennikarzy doszedł tylko jadłospis śniadania spożytego przez Prezydenta Trumana.

WIELKA ILOŚĆ WOJSKOWYCH W POCZDAMIE

LONDYN (Polpress). Korespondent dyplomatyczny „Timesa" donosi z Poczdamu, że ogólną uwagę zwraca wielka ilość generałów, admirałów i wyższych oficerów lotnictwa i marynarki, towarzyszących Churchillowi i Trumanowi. W kołach politycznych zwracają szczególną uwagę na lorda Leathersa, ministra transportów wojennych W. Brytanii.

Korespondent „Timesa" przypomina, że lord Leathers jest zwolennikiem użycia całego tonnażu brytyjskiego dla transportów na Daleki Wschód, a nie dla krajów europejskich.

Na polach Grunwaldu

Przemawiał Prezydent Bierut i Marszałek Rola-Żymierski

Podczas uroczystości w Grunwaldzie wygłosił przemówienie prezydent ob. Bierut, który m. in. oświadczył:

„Zebraliśmy się, aby złożyć hołd wspaniałej tradycji wieków, aby dać wyraz uczuciom radości narodu wolnego i niepodległego oraz wyraz bratniej przyjaźni ze zjednoczonymi narodami słowiańskimi. Tu, na polach Grunwaldu, powiewają sztandary zwycięstwa nad hitleryzmem. Są to sztandary bohaterskiej Armii Czerwonej, spadkobierczyni tradycji prastarych i Wojska Polskiego, złączonego we wspólnym pochodzie z Armią Czerwoną. Złączone są nierozerwalnie doświadczeniem przeżytych walk".

Następnie przemawiał marszałek Rola-Żymierski, który stwierdził, że:

„Dziś właśnie stoimy w miejscu, na którym narody słowiańskie ujarzmiły potęgę krzyżacką. Tu właśnie zrodziła się niemiecka żądza panowania nad światem i tu właśnie nadeszła sprawiedliwość dziejowa, tu starli się Polacy, Rosjanie, Rusini, Białorusini, Litwini w walce ze wspólnym wrogiem. Na tym polu legendarnej bitwy stajemy dziś z podniesionym czołem, nie wstydzimy się naszych pradziadów. Ten sam odwieczny wróg, co wówczas, został i dzisiaj złamany".

Przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu gen. Gandorow oświaczył:

„Oto stoimy na historycznych ziemiach waszych przodków i naszych przodków. Walczyliśmy o wyzwolenie narodów słowiańskich. — Będziemy stać silnie na straży bezpieczeństwa tych ziem, ażeby nie było znowu napaści. Będziemy się trzymać razem niech to sobie zapamiętają i niech o tym wiedzą wszyscy faszyści i ich pomocnicy".

Premier tow. Osóbka Morawski

przemawia na wiecu robotników stolicy

Pozytywna rola S. P. B.

W związku z polemiką prasową, która wywiązała się ostatnio w prasie dookoła zagadnień związanych z odbudową Warszawy i rolą oraz działalnością w tym zakresie społecznego przedsiębiorstwa budowlanego odbył się w Warszawie dnia 16 b. m. wiec pracowników SPB, na który przybył również premier tow. Osóbka - Morawski, jako przewodniczący Komitetu Odbudowy Stolicy.

Celem wiecu było sprecyzowanie stanowiska pracowników SPB w sprawach stanowiących ostatnio przedmiot dyskusji w prasie. — Jako pierwszy przemawiał ob. Malendowicz z ramienia Centralnego Związku Zawod. Pracowników Budowlanych.

Mówca podkreślił zaufanie, jakim klasa botnicza darzy rząd, który jest wyrazicielem interesów całego narodu. Rząd ten realizuje uspołecznienie gospodarki narodowej we wszystkich dziedzinach. Kampania, skierowana w tej chwili przeciwko takiej instytucji, jaką jest Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, jest godna potępienia. Warunki pracy robotników w SPB przed wojną były znacznie korzystniejsze, niż w przesiębiorstwach prywatnych. — Jeśli dziś warunki te są ciężkie, to mamy wszelkie dane po temu, by twierdzić, że ulegną, one poprawie w jak najkrótszym czasie. Obecnie toczą się narady nad podwyższeniem stawek umowy zbiorowej. Nie honorowanie w danej chwili tych stawek ze strony przedsiębiorców prywatnych jest dowodem, że dochód tych przedsiębiorców wykracza poza ramy usprawiedliwione obecnymi warunkami.

Umowy i kosztorysy ich będą skontrolowane przez społeczeństwo i wszelkie nadużycia zostaną zlikwidowane. Jednocześnie rząd powinien stanąć w obronie sfery robotniczej przeciwko tego rodzaju spekulantom. Warunki bytu robotników, zatrudnionych przy odbudowie Warszawy muszą uledz poprawie.

Robotnicy budowlani domagają się stworzenia należytych warunków mieszkaniowych i usunięcia poza obręb miasta ludzi, żyjących nie z pracy, a ze spekulacji. Również system aprowizacji musi być skontrolowany.

Następnie głos zabrał premier tow. Osóbka-Morawski: „Gdy patrzę na Wasze zgromadzenie, gdy obserwuję odbudowę Warszawy, kojarzą mi się w myślach pewne fakty. Tak jak we wrześniu 1939 r. robotnicze bataliony broniły Warszawy, jak ginął bohatersko lud stolicy w powstaniu warszawskim — strategicznie niepotrzebnym, wywołanym dla racji politycznyh — tak obecnie ten sam lud robotniczy podejmuje trud przywrócenia do życia Warszawy z ruin. Nie widzę przy odbudowie Warszawy kapitalistów — widzę tylko robotników — obrońców Warszawy i obecnie jej budowniczych.

Narazie odbudowa stolicy może być przeprowadzona w niedużych rozmiarach ze względu na brak odpowiednich środków materialnych ,transportowych itd. Te szczupłe środki, którymi rozporządzamy, możemy przydzielić tylko takiemu przedsiębiorstwu, które daje gwarancję, że zostaną one należycie wykorzystane, bez nadużyć i nadmiernych zysków, zgodnie z ustalonymi potrzebami państwa i narodu. Nie bronimy budować inicjatywie prywatnej, ale niech nie wymagają od nas przydziału funduszów, transportu itp.

Następnie tow. premier podkreślił sympatie, jaką darzy SPB—instytucję, która tak wiele zasług położyła w dziedzinie budownictwa społecznego i znana była zawsze wśród sfer robotniczych z doskonałych warunków, jakie dawała swym pracownikom.

Krytyka działalności SPB ze strony różnych dziennikarzy nie zawsze jest krytyką rzeczową. Argumentom wysuwanym w obronie inicjatywy prywatnej przeczą fakty. Na kilka robót budowlanych zażądaliśmy kosztorysów ze strony prywatnych przedsiębiorców oraz SPB. Oferty SPB były znacznie tańsze: w wypadkach gdy SPB żądało 2 miliony, niektóre przedsiębiorstwa budowlane prywatne przedstawiły ofertę nawet na 7 milionów! Tego rodzaju „inicjatywa prywatna" jest dla nas nie do przyjęcia, jeżeliby nawet tempo wykonania prac było szybsze, niż przedsiębiorstwa społecznego. Specjalną część przemówienia tow. premier poświęcił kwestii poprawy warunków bytu pracowników. „Żyjemy w ciężkich warunkach i długo jeszcze nie będziemy mogli wrócić do warunków normalnych. Poprawa w tym zakresie zależy nie tylko od rządu i administracji ,ale także od usunięcia elementów, które świadomie szkodzą dziełu odbudowy. Podtrzymywać nas w pracy powinna wiara, że pracujemy dla siebie— od tego stosunku do pracy i do państwa zależy szybka poprawa naszej sytuacji gospodarczej. Narazie jeszcze jest źle — ale zapewniam was, że będzie lepiej, z każdym dniem jest lepiej. — Pracę naszą rozpoczęliśmy niedawno i w bardzo ciężkich warunkach. W Lublinie piętrzyły się przed nami trudności znacznie większe, niż dziś — nie tylko gospodarcze, ale i polityczne: nazywali nas obcą agenturą i zdrajcami narodu.

I oto dziś stwierdzamy klęskę tych, którzy trudności te stworzyli — stwierdzamy zwycięstwo naszej linii politycznej. Dlatego wierzę, że i dzisiejsze trudności pokonamy. Budujemy nową Polskę — budują ją robotnicy i chłopi i wiedzą, że budują dla siebie.

Dlatego będą pracować i pokonywać wszystkie trudności. Władzy zdobytej lud polski z ręki nie wypuści". Jako przedstawiciel PPR przemawiał tow. Bfinowski. Koszta odbudowy Warszawy wyniosą w przybliżeniu 12 miliardów złotych, co równa się naszemu rocznemu dochodowi społecznemu przed wojną. Zadanie stojące przed nami wymaga koncentracji wszystkich sił żywotnych całego społeczeństwa. Warszawa jest własnością całego narodu i za jej odbudowę cały naród ponosi odpowiedzialność. Zrozumiałe jest przeto, że sprawa dźwignięcia stolicy z gruzów budzi ogólne zainteresowanie, a krytyka jest jednym ze zdrowych przejawów tego zainteresowania. Może się zdarzyć, że w trakcie takiej kampanii pióro niejednemu się pośliźgnie i krytyka przybierze niepożądaną formę — należy zwracać jednak uwagę na całość zagadnienia. Niektórych momentów polemiki prasowej, PPR jako partia robotnicza nie pochwala absolutnie. Restytucja przedsiębiorstw kapitalistycznych nie leży w interesie klasy robotniczej. Z drugiej jednak strony zadanie stojące przed nami zbyt jest wielkie, by mogło mu podołać jedno tylko przedsiębiorstwo — dlatego PPR reprezentuje zdanie, że żadne przedsiębiorstwo — nawet społeczne — nie może mieć monopolu. Zdrowa konkurencja usprawni dzieło odbudowy. Klasa robotnicza nie jest zadowolona z dotychczasowego tempa odbudowy. Podano do wiadomości, że tylko 50 procent zakreślonego planu zostanie zrealizowane — klasa robotnicza domaga się wykonania planu w całości, gdyż w jej interesie leży, by mieszkania, szpitale, szkoły itd. zostały jak najszybciej oddane do użytku".

W imieniu robotników tow. Górnicki domagał się poprawy bytu robotników, stwierdzając jednocześnie, że osiągnąć można ten cel tylko przy pomocy wytężonej pracy całego społeczeństwa. Również warunki mieszkaniowe muszą ulec poprawie — robotnik musi wiedzieć, że buduje on również dla siebie. Do najcięższych prac budowlanych, jak uprzątanie gruzów trzeba użyć jeńców niemieckich.

SPB jest jedynym przedsiębiorstwem zorganizowanym na zasadach społecznych i w interesie ludności pracującej leży takie zorganizowanie jego działalności, by mogło ono spełnić nałożone nań zadania. Ob. Lutyk jako przedstawiciel pracowników umysłowych potępił kampanię prasową skierowaną przeciwko zasłużonej placówce społecznej i oświadczył, że pewne momenty polemiki prasowej noszą charakter czysto osobisty.

Na zakończenie wiecu zebrani przyjęli rezolucję w której pracownicy SPB podnosząc znaczenie tego przedsiębiorstwa w dziale odbudowy Warszawy, potępiają niesłuszne zarzuty wysunięte przeciwko SPB w prasie. Tekst rezolucji brzmi:

Pracownicy S. P. B. zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników i Robotników Budowlanych, obecni na zgromadzeniu w dniu 16 lipca 1945 r. uchwalają, że: 1) S. P. B. jest instytucją pozytywną w dziele odbudowy Warszawy, 2) przeprowadzana obecnie akcja prasowa, godząca bezpośrednio w interes S. P. B., godzi pośrednio w interesy Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Budowlanych, będącego członkiem S. P. B., 3) S. P. B. winno wrócić do swych dawnych tradycyj i w związku z tym wzywa się władze S. P. B. do usunięcia z S. P. B. wszelkich szkodliwych czynników, bez względu na formę tego szkodzenia. 4) Z S. P. B. winny być zdjęte wszelkie obowiązki nie związane bezpośrednio z dziedziną budownictwa.

Warunki pokojowe dla Japonii

NEW - YORK (AFP). Dziennik „New-York Herald Tribune" podaje, że rząd amerykański przedłożył Trumanowi przed jego wyjazdem do Europy projekt bezwarunkowej kapitulacji Japonii.

Japonia musiałaby wyrzec się wszystkich podbojów, jakich dokonała od r. 1941; zniszczyć flotę i lotnictwo wojenne, doki okrętowe i t. d. Gdyby Japonia zaakceptowała te warunki, wyspy japońskie nie zostałyby zaatakowane ani obsadzone, obecny system rządów z mikadem na czele zostałby utrzymany.

Zdaniem znawców zagadnienia japońskiego, w Japonii wzmaga się coraz bardziej ruch na rzecz pokoju.

Udział Włoch w wojnie z Japonią

RZYM (AFP). — Wypowiedzenie wojny japońsko - włoskiej powoduje rozważania na temat udziału Włoch w tej wojnie. Wydaje się niemożliwym, by włoskie siły lądowe użyte były na Dalekim Wschodzie. Korespondent zapatruje się również sceptycznie na możliwość wysłania przeciwko Japonii lotników włoskich.

Natomiast udział jednostek morskich może być poważny. W maju 1940 roku Włochy posiadały trzy ciężkie krążowniki 35.000-tonnowe, które nie wzięły udziału w żadnej jeszcze bitwie. Czwarty taki 35.000-tonnowy okręt znajduje się jeszcze w stoczni. Główną przeszkodą w użyciu floty włoskiej jest brak przystosowania statków do wypraw na morza południowe, które przepłynąć trzeba w drodze do Japonii, to też Włochy wezmą udział raczej w operacjach drugorzędnych.

Korespondent wyraża natomiast nadzieję, że sytuacja obecna pozwoli na rozszerzenie ustawy pożyczkowo - dzierżawnej na Włochy i ożywienie pracy i przemysłu w tym kraju.

Parlament belgijski przeciwko Leopoldowi

BRUKSELA (Associated Press). Na burzliwym posiedzeniu belgijska Izba Deputowanych głosowała wczoraj przeciwko wstąpieniu na tron króla Leopolda, aż do chwili uzyskania przez niego zgody parlamentu. Stosunek głosów był dziewięćdziesiąt osiem przeciwko sześciu (31 deputowanych wstrzymało się od głosowania). Projekt, wniesiony przez premiera Van Acker'a przejdzie prawdopodobnie dzisiaj do Senatu.

Projekt został odczytany wobec hałaśliwego audytorium przez premiera, który surowo skrytykował argumenty, wysunięte przez króla przeciwko abdykacji. Argumenty te, zdaniem Van Acker'a, przypominają żywo argumenty, używane przez przedwojennych faszystów, usiłujących szerzyć w kraju idee nazistowskie.

Król w liście, w którym odmawia abdykacji, pisze, iż nie uważa, by ten parlament był reprezentantem narodu.

W Ameryce krytykują ostro króla Leopolda

NEW JORK (Associated Press). Nowojorski „Times" twierdzi, iż król Leopold postępuje, jak człowiek o ciasnym i beznadziejnie przestarzałym światopoglądzie. W artykule wstępnym dziennik ten pisze, że zarówno Anglia, jak Holandia i państwa skandynawskie świadczą o tym, iż tron może istnieć, a nawet być pożytecznym w szczerze demokratycznym kraju, natomiast tron, na którym mający zasiąść król targuje się o warunki i żąda uznania jego osobistego autorytetu, jest instytucją tak przestarzałą, jak koń, zaprzężony do kabrjoletu.

„Herald Tribune" podaje na ten sam temat wzmiankę, w której stwierdza, iż monarchia jest najtrwalsza w państwach nawskroś demokratycznych, jak Skandynawia i Holandia, i oświadcza iż korona powinna zcementować związek pomiędzy Walonami, a Flamandczykami (dwa narody zamieszkujące Belgię).

Sensacyjne rewelacje argentyńskiego pisma?

Hitler ukrył się w pobliżu Australii?

BUENOS AIRES (AFP). Argentyńskie czasopismo „Critica" twierdzi, że Hitler ukrył się w rejonie bieguna południowego. Jak wiadomo, przed kilku dniami wylądowała w Argentynie niemiecka łódź podwodna „U—530", której załoga składała b. mętne zeznania.

Otóż „Critica", zastanawiając się nad szlakiem podróży statku podwodnego, wypowiada przypuszczenie, że brał on udział w wyprawie na morze Australii. Wskazany obszar, twierdzi pismo, odznacza się zupełnie znośną temperaturą. Przebywała tam dłuższy czas podbiegunowa wyprawa sowiecka i amerykańska (adm. Byrd). Również niemiecka wyprawa bawiła tam w r. 1938 — 39; uczestniczył w niej niemiecki statek „Schwabenland". Pismo argentyńskie twierdzi, że przewiózł on materiały niezbędne do zbudowania „pływającej wyspy" dla lotnictwa niemieckiego i miał na pokładzie dwa samoloty amfibialne. Komendant statku, Artur Ritscher, był bliskim przyjacielem Hitlera.

„Critica" uważa, że pojawienie się „U—530" na wodach Atlantyku południowego, nie jest bynajmniej dziełem przypadku, uważa, że okoliczności, towarzyszące wylądowaniu niemieckiego statku podwodnego w Argentynie, po tajemniczej nawigacji, w dwa miesiące po kapitulacji Rzeszy, wyjaśniłyby jego przeznaczenie. „U — 530" eskortowała widocznie niemieckie statki podwodne, które skierowały się na południe. Nie jest wykluczone, zdaniem dziennika, że ukrył się tam Adolf Hitler z Ewą Braun.

Istnieją uzasadnione przypuszczenia, twierdzi dziennik, że inne niemieckie statki podwodne udały się na południe, a „U — 530" zmuszona była wylądować w Argentynie.

WASHINGTON (Associated Press). Rzecznik amerykańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że ambasada amerykańska w Buenos Aires zajmie się zbadaniem niepotwierdzonych dotąd wersji, jakoby Hitler i Ewa Braun znajdowali się w Argentynie. Zaznacza się, iż Argentyna zapewniła, że odmówi prawa azylu temu największemu zbrodniarzowi wojennemu.

Zaburzenia w Hamburgu

LONDYN (Associated Press). Radio Hamburskie donosi, iż na terenie tamtejszego portu nakazane zostało ubiegłej nocy trzydniowe ostre pogotowie, a to na skutek zaatakowania przez obywateli niemieckich osób przesiedlonych, w związku z czym było kilka wypadków śmierci. Radio donosi, iż wypadki te miały miejsce w dn. 13 i 14 lipca.

Obiad u Prez. Trumana

LONDYN (Polpress). Prez. Truman podejmował w dniu 17 lipca Generalissimusa Stalina obiadem. Przed godziną dwunastą przybył do willi Prez. Trumana, zwanej przez dziennikarzy „Małym Białym Domem". Generalissimus Stalin w towarzystwie Komisarza Lud. Spraw Zagran. Mołotowa i tłumacza. Na progu willi oczekiwał gości Prez. Truman. Przed obiadem odbyła się w gabinecie Prez. Trumana konferencja, na której byli obecni również Mołotow i sekretarz stanu USA Byrnes. Rozmowa trwała około godziny.

Podczas obiadu po prawej stronie Prezydenta Trumana zajęli miejsce Generalissimus Stalin i Mołotow.

Po obiedzie dokonano zdjęć fotograficznych. Stalin był ubrany w mundur galowy i nosił jedno tylko odznaczenie, order Czerwonej Gwiazdy.

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w sali prasowej wywiesza się jedynie jadłospis śniadań i obiadów, jakie spożywa Wielka Trójka.

Rozmowy Churchilla

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Berlina, że premier Churchill odbył w swej willi w Poczdamie dłuższą konferencję z szefem sztabu Armii Amerykańskiej, generałem G. Marshallem.

Następnie premier brytyjski przyjął ministra wojny Stanów Zjednoczonych Henri Stimsona.

Podczas rozmowy obecni byli przywódca angielskiej Partii Pracy i minister Transportu Wojennego lord Leathers Attlee

Po skasowaniu zakazu bratania się

LONDYN (AFP). Skasowanie zakazu bratania się żołnierzy brytyjskich z niemieckimi osobami cywilnymi spowodowało powstanie szeregu zagadnień, pisze londyński „News Chronicle". Do jednego z najważniejszych należy kwestia legalizacji urodzeń, jakie nastąpić mogą w wyniku stosunków intymnych między żołnierzami brytyjskimi a kobietami niemieckimi.

Sprawa komplikuje się przez to, że wielka ilość kobiet niemieckich rozumie, iż związek z wojskowym brytyjskim, w którego wyniku narodziło się dziecko, dał by im prawo korzystania z uprzywilejowanego stanowiska w przyszłości.

Byle handel szedł!...

Ludzie przyjeżdżający z terenów zachodnich opowiadają mało budujące rzeczy o formalnym najeździe spekulantów różnego kalibru, którzy prowadzą m. in. bardzo ożywiony handel z Niemcami. Dla nierobów i pasożytów, przywykłych do łatwych zarobków w czasie okupacji, karnawał geszefciarski trwa nadal w całej pełni. W owym tragicznym dla całego narodu okresie ludziom wyzutym ze czci i sumienia żyło się wcale nie .najgorzej. „Spółki handlowe" z urzędnikami hitlerowskimi, sprytne dozowanie łapówek, „braterski" podział łupów po Żydach i nie po Żydach — wszystko to zapewniało nie znającym skrupułów aferzystom stopę życiową, o jakiej marzyć nie mogła olbrzymia większość uciemiężonego społeczeństwa.

Na jakie dno upodlenia staczały się wówczas pewne elementy, niech zaświadczy fakt, że w okresie Majdanka istniały firmy polskie, które wszelkimi siłami ubiegały się o roboty budowlane na terenie obozu śmierci. A ubiegały się nie po to, by czerpać bezpośrednie zyski z robót wykorzystywanych przy budowie baraków,komór gazowych i krematoriów, lecz w tym celu, by znaleźć dostęp na teren obozu i wyłudzać tam od nieszczęsnych skazańców za psie pieniądze jakieś bardziej wartościowe przedmioty. Wzamian za ślubne obrączki czy złotą monetę, pomysłowi „handlowcy" dostarczali idącym na śmierć ofiarom artykułów żywnościowych po cenach... parokrotnie wyższych niż w sąsiednim Lublinie.

Kanalia ludzka, znieprawiona doszczętnie w szkole okupacji, spadła dziś chmurą szarańczy na ziemie zachodnie. Wlecze za sobą odór moralnej zgnilizny i rozkładu, „szabruje" i handluje z Niemcami, nabywając od nich zapewne w niejednym wypadku po cenie zniżonej nietylko starą bieliznę i inne rupiecie, ale również — produkty hitlerowskiej „ideologii", dziś już dla Niemców całkowicie zbędne.

Sarabanda łajdactwa i chciwości, będąca wysoce niebezpiecznym hamulcem w procesie scalania ziem odzyskanych z Macierzą, skojarzyła się w mej świadomości dla przyczyn, o których niżej, z pewnemi informacjami prasy angielskiej o stosuneczkach w okupowanych przez wojska brytyjskie częściach Niemiec. Jak podaje jeden z najpoważniejszych dzienników londyńskich, po ulicach niektórych miast niemieckich spacerują sobie bez żenady i bez przeszkód notoryczni przestępcy wojenni i esesowcy, jak za najlepszych dla nich czasów z tą tylko różnicą, że przebrani po cywilnemu. Dzieje się to wtedy, gdy ze strony urzędowej padają zapewnienia o podjęciu represyj przeciwko bandytom hitlerowskim, o 20-letnim więzieniu dla wszystkich esesowców — i t. p.

Szkoda, że dziennik londyński nie zadał sobie trudu, by ustalić bliżej personalia tych tak „rycersko" traktowanych hitlerowców. Bo jakieś przeczucie mówi mi, że są to najprawdopodobniej przedstawiciele t. zw. sfer gospodarczych, być może — właściciele różnych firm i fabryk, których pragnie się zachować w możliwie „dobrej formie", by wznowić z nimi korzystne interesy i stosunki. Stąd te względy i to pobłażanie.

„Moralność" i mentalność geszefciarzy są bowiem na całym świecie jednakowe, a streścić się dają w uświęconej przez nich zasadzie: „pieniądze nie śmierdzą". Grunt, by ich było dużo, a kontrahent może być choćby zbrodniarzem czy ludożercą. Taki geszefciarz nawet w piekle będzie się starał „nabrać" Belzebuba i wejść z nim w „stosunki handlowe..."

Walka z geszefciarstwem wszelkiego stopnia nie jest rzeczą łatwą. Stanowi bowiem ono produkt zarówno warunków ustrojowych, jak braku odpowiednich wpływów wychowawczych oraz specyficznej deprawacji wojennej. Niezależnie od środków doraźnych, należy zaczynać od podstaw, to znaczy od pracy wychowawczej. Trzeba w człowieku — w młodzieży przede wszystkim — pielęgnować i rozwijać poczucie człowieczeństwa, które jedynie zabezpieczyć może od złych podszeptów i pokus t. zw. koniunktury.

B.

Franco czeka...

MADRYT (Associated Press). Oficjalne czynniki hiszpańskie przewidują, iż generał Franco wstrzyma się z ogłaszaniem wszelkich zmian w łonie rządu aż do czasu, gdy znane będą wyniki konferencji Wielkiej Trójki. Utrzymuje się tu powszechnie przekonanie, iż sprawa Hiszpanii będzie jednym z tematów dyskusji

Uroczystości związane z rocznicą rozpoczęcia hiszpańskiej wojny domowej (18 lipca) będą bardzo skromne. Parada na cześć generała Franco nie odbędzie się, a nocna iluminacja pomników i budynków została zakazana ze względu na ograniczenia w zużyciu elektryczności.

Zjazd Pracowników Spółdzielczych w Łodzi

16 lipca zakończył swe obrady Zjazd Ogólnopolski Pracowników Spółdzielczych R. P.

W zjeździe wziął udział prem. tow. Osóbka-Morawski, członkowie C. K. Zw. Zaw. oraz przedstawiciele partii politycznych.

Referaty wygłoszone w czasie obrad dotyczyły zagadnień związanych z usprawnieniem pracy, wychowawczym oddziaływaniem spółdzielczości oraz związkiem zachodzącym między spółdzielczością a polityką.

Ob. Zdziechowski w imieniu C. K. Zw. Zaw. mówił o roli politycznej i gospodarczej zjednoczonych Związków Zawodowych, które w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, czasów rozbicia ruchu zawodowego, mają dziś wielki wpływ na życie kraju.

Zw. Zawodowy Pracowników Spółdzielczych jako jedna z najpoważniejszych organizacji — oświadczył mówca — musi usprawnić funkcjonowanie swego warsztatu, dając dowód, że spółdzielczość spełnia pokładane w niej nadzieje świata pracy.

Ob. Sidorowicz omawiając ustrojowe znaczenie spółdzielczości, wskazał, że ruch spółdzielczy zrodził się z walki z ustrojem kapitalistycznym. T. zw. neutralność polityczna ruchu spółdzielczego przed wojną, odsuwała spółdzielczość od życia. Dziś spółdzielczość stawia sobie jako główny cel — realizację zadań gospodarczych, wynikających z polityki państwowej.

Tow. Haneman przemawiając imieniem P. P. S. oświadczył:

Spółdzielczość jako taka nie może być ideą zamkniętą samą w sobie, obojętną na zjawiska społeczno-polityczne, które piętrzą się w życiu państwowym. Nie może być spółdzielczości neutralnej, która zmierzałaby tylko do osiągnięcia wielkich obrotów, do wyłącznej konkurencji z handlem kapitalistycznym, obojętnej na życie polityczne i społeczne narodu. Tak pojętą spółdzielczość my socjaliści zwalczamy. Spółdzielczość w naszym socjalistycznym zrozumieniu to etap przeszkolenia pracowników do nowej przyszłej gospodarki socjalistycznej, to szkoła dla „konsumentów", zmuszająca robotników do myślenia kategoriami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi, to organizacja przygotowująca wielki aparat rozdziału dóbr bezpośredniego spożycia, handlu i przetwarzania surowców, towarów i płodów rolnych, budownictwa mieszkaniowego, działalności oszczędnościowo - kredytowej, organizacji warsztatów pracy i tylu innych działów z dziedziny produkcji i wymiany materialnych dóbr narodowych.

Spółdzielczość nie może być neutralna, winna być apartyjna, ale nie apolityczna. Polityka to sztuka rządzenia, a w rządzeniu państwem demokratycznym winni brać udział wszyscy i wszystkie elementy gospodarki narodowej, a więc i spółdzielczość.

Członkowie spółdzielni muszą brać żywy, bezpośredni udział w ruchu spółdzielczym i muszą oddziaływać na bieg spraw spółdzielni, przez to zniknie i biurokratyzm, który gdzieniegdzie wkrada się do organizmu spółdzielczego.

Jeśli zniknie obojętność członków, zniknie biurokratyzm, gdy prace zarządów spółdzielni od góry powiążą się z ruchem politycznym w znaczeniu demokracji polityczno - gospodarczej. Musi raz na zawsze odpaść pogląd, iż spółdzielczość jest tylko „lepszym sklepem" dostarczającym aprowizację członkom, a musi zwyciężyć pogląd, że spółdzielczość jest organizacją wcielającą w życie jedną z form socjalistycznego uspołecznienia gospodarki w etapie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Mówimy o spółdzielczości apartyjnej, ale nie mówimy tego o pracownikach spółdzielczych. Przez 12 lat ponurych rządów sanacyjnych w Polsce oduczono społeczeństwo od myślenia politycznego, od brania udziału w rządzeniu państwem. Za nas myśleli dygnitarze, pułkownicy. Klasa pracująca miała milczeć, słuchać i pracować. Oni rządzili Polską i sprowadzili największą w dziejach Polski katastrofę 1939 roku. Kosztowało to Polskę morze krwi i łez, ogrom zniszczeń, pogorzelisk i zgliszcz. Dziś musi się to zmienić, w Polsce demokratycznej pracownicy winni brać udział w życiu politycznym kraju. Jest dla wszystkich politycznie myślących miejsce w jednej z czterech organizacji biorących odpowiedzialność za losy i rządy państwa. W szlachetnej rywalizacji tych czterech stronnictw politycznych pragniemy Was Towarzysze Pracownicy Spółdzielcy widzieć w naszych szeregach.

Po wysłuchaniu sprawozdań komisji: zawodowej, statutowej i mandatowej uczestnicy Zjazdu uchwalili następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczych w Łodzi stwierdza, że wszelkie zakusy rozbicia jedności świata pracującego w Polsce ze strony niedobitków reakcji w kraju i za granicą, spotkają się ze zdecydowanym oporem i nie znajdą posłuchu. Zjazd potępia kainowe zbrodnie reakcji N. S. Z-owskiej dokonywane na działaczach robotniczych, politycznych i społecznych, domaga się od Rządu Jedności Narodowej bezwzględnego wytępienia zbrodniarzy. Zjazd wyraża uznanie dla prac KRN i PKWN Tymcz. Rządu Jedności Narodowej a w szczególności dla kierowników nawy państwowej: Prezydenta ob. Bolesława Bieruta i Premiera ob. Edwarda Osóbki-Morawskiego za przeprowadzenie reform w życiu gospodarczym i politycznym Polski i przyrzeka poparcie dla Rządu we wszystkich jego poczynaniach".

Życie kulturalne Radomia

Referat Kultury i Sztuki przystąpił do organizowania szkoły muzycznej. Został powołany do życia „Instytut Muzyczny" który mieści się przy ul. Żeromskiego 36.

Istnieje „Związek Zawodowy Pracowników Sztuki", w skład którego wchodzą sekcje: Teatralna, Plastyków i Muzyków.

Szkoła Choreograficzna (Baletowa) o poziomie wyższym, wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Na terenie Radomia powstało „Towarzystwo Przyjaciół Sztuki", jak również Regionalne Muzeum Ziemi Radomskiej, które jest w stadium organizacji. Referat Kultury i Sztuki wzbogaca Muzeum odszukiwanymi w powiecie zbiorami bądź to zabytkowymi, bądź artystycznymi. Ostatnio udało się odkryć obraz Brandta w maj. Orońsk i malowidło Jacka Malczewskiego w Radomiu, oraz zdobyć obrazy malarzy Bordeau, Sarnowicza, Wąsowicza i innych.

Roztacza się specjalną opiekę nad zabytkami przeszłości, jak również nad świętymi dla nas miejscami „kaźni niemieckich".

Z uwagi na dotkliwy brak sztuk teatralnych, a jednoczesną konieczność kultywowania budzącego się w tym kierunku zainteresowania powołano do pracy „Komisję Repertuarową", której założeniem jest skompletować pewną ilość sztuczek wzorowych, jako materiał dla teatrów amatorskich i ogłoszono konkurs na opracowywanie ich. Termin składania rękopisów upływa z dniem 1 sierpnia 1945 r.

Listy naszych czytelników

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

W listach, które przychodzą do Redakcji, sporo miejsca zajmują sprawy narodowościowe. Przede wszystkim kwestia niemiecka i żydowska, ale od czasu do czasu napisze ktoś parę słów również o innych nacjach — o Rosjanach, Ukraińcach, Białorusinach. Ostatnio jakiś „Stały Czytelnik" żali się, że

„jeśli procentowy Niemiec nie ma dziś żadnych praw i oczekuje na chwilę, kiedy będzie mógł zrzucić z siebie to piętno, które nadali okupanci — a Rusiny, Białorusiny, Ukraińcy i Rosjanie tworzyli komitety i zaciągali się bez żadnego przymusu do grona wybranych t. zw. uprzywilejowanych a mieli za okupacji ten sam przydział i te same przywileje — a dziś zarządzają lub kierują — to serce krwawi się od tej niesprawiedliwości".

Widzicie, obywatelu, niesprawiedliwości zdarzają się i muszą się zdarzać mimo najlepszej woli i usilnych starań Rządu i organów wykonawczych; ale właśnie dlatego, aby w miarę możności tych niesprawiedliwości unikać, nie jesteśmy zwolennikami łatwego generalizowania i pośpiesznego potępiania całych narodów; wśród tych ludzi, tak jak wśród wszystkich innych, są na pewno dobrzy i źli, lojalni i nielojalni, usposobieni wobec nas wrogo, albo przychylnie. Dlatego lepiej rozstrzygać te rzeczy w każdym poszczególnym wypadku personalnie.

Niestety, nacjonalizm, który dla pewnych odłamów naszego społeczeństwa był jedyną szkołą polityczną, wielu — poza tym nawet demokratycznie usposobionym jednostkom zaciemnia obraz rzeczywistości. I wtedy atakują oni tych, którzy nie ulegli szowinizmowi i zachowują pewną trzeźwość intelektualną w swoich sądach.

Zdarzyło mi się kiedyś napisać: „nie wolno mówić, że każdy Niemiec jest hitlerowcem, bo to jest głupie". Dostaliśmy w kilka dni potem list z zapytaniem, czy „to (przytoczone zdanie) już nie zakrawa na obłęd?" Autor listu, ob. dr. F. R-ski chciałby mi dowieść, że

„powyższy stan rzeczy jest wprost odrażającym dowodem bezsiły moralnej pewnego odłamu społeczeństwa, propagującego rzucenie w niepamięć straszliwej męki milionów niewinnych ofiar zaprzysiężonego, fanatycznego bractwa trupiej główki „heil Sieg".

Nie, obywatelu, nie zapomnieliśmy o niczym. Ale jesteśmy socjalistami i chcemy faktycznej bezwzględnej sprawiedliwości. Uważamy, że jednym Niemcom należy się szubienica, innym kryminał, jeszcze innym — praca przymusowa nad odbudowywaniem zniszczonej przez hitleryzm Europy, a są też i tacy, którym należy się wyzwolenie z obozu koncentracyjnego, gdzie siedzieli w okresie hitleryzmu za przeciwstawianie się pruskiemu barbarzyństwu. Przykład — znany u nas powszechnie dr. Mayer. I tu właśnie nadarza się okazja, aby przejść do nowej już sprawy — sprawy tegoż właśnie d-ra Mayera i naszej tow. Zajączkowskiej, która pisała na podstawie wywiadu o tym, jak to „socjaliści niemieccy pragną współpracy z Polską".

Otóż na temat tego wywiadu „stały czytelnik B. Z." przesyła nam swoje uwagi, zaczynające się komplementami dla „Robotnika", których przytaczać nie będę, a zaraz po tym zdaniem:

„Uważam, że nawet prywatne a tym bardziej półurzędowe wywiady na temat współpracy Polski z Niemcami są czymś naprawdę bolesnym. Na takie rozmowy musi zezwolić Polska demokratyczna, naród polski, który jeszcze nie zaleczył ran, zadanych mu przez naród niemiecki!"

Widzicie, towarzyszu, jest chyba pewna różnica pomiędzy współpracą dwóch państw, a współpracą socjalistów dwu narodów. Czy nie uważacie może, że usuwanie się od takiej współpracy byłoby — wobec haseł które głosimy i z których jedno, najdobitniejsze, uczyniłem tytułem tego przeglądu — czymś dość wyraźnie nieprzyzwoitym? Inna rzecz, sprawa współpracy państwowej całych narodów i tu godzimy się w zupełności z wami, że

„jeśli Niemcy zechcą współżyć z narodami, muszą to wykazać pracą i życiem obecnych pokoleń i przyszłych".

Pozostała jeszcze sprawa żydowska, o której najwięcej nam piszą. Przeważnie w związku z moimi kilku artykułami, w których próbowałem na różny sposób odwodzić ludzi od antysemityzmu. Są listy, które chwalą te zamiary, ale większość raczej ma na celu mnie z kolei odwodzić od — jakby to powiedzieć — anty-antysemityzmu. Powołują się przy tym na t. zw. fakty, zarzucając — mnie i moim kolegom po piórze, jak wyraziła się w bardzo sympatycznym liście jedna z pilnych naszych czytelniczek, tow. J. W-ska — zbytnią abstrakcyjność.

I tu kryje się najdziwniejsza sprawa w tym wszystkim. Niestety, tow. J. W-ska i ob. Ewo L., która napisałaś nam śliczny artykulik o dzieciach, dla których nie ma mleka — niestety, wszyscy wy, obywatele i obywatelki, jesteście źle poinformowani. „Fakty", na które się powołujecie, aby udowodnić „uprzywilejowanie" Żydów, to wszystko są zupełne łgarstwa, które ktoś świadomie i celowo rozpowszechnia, aby szerzyć zamęt i osłabiać nastroje demokratyczne. Sprawdziliśmy te rzeczy dokładnie i jesteśmy bardzo dobrze poinformowani.

Zakończę tę przykrą sprawę dwiema uwagami: pierwsza będzie natury osobistej, ponieważ duża część listów zawierała sporo ustępów personalnych: otóż ja sam nie jestem Żydem, tylko Polakiem; wprawdzie szczegół ten nie posiada żadnego znaczenia, ale zauważyłem, że wzbudza nienaturalną ciekawość niektórych czytelników.

Druga uwaga jest ogólna i naprawdę ważna: otóż w sprawie żydowskiej, jak we wszystkich innych, wyrażamy i propagujemy te same poglądy, które od wieku wyznaje i głosi socjalizm.

EDWARD CSATÓ.

Produkcja obrabiarek wznowiona

Przez szklany dach wielkiej sali montażowej fabryki maszyn i odlewni żelaza „J. John" w Łodzi, wlewa się lipcowe słońce i ciepłymi smugami kładzie się na stojące długim, niebiesko-szarym rzędem wiertarki i na ciężkie tokarki D.9.100, przeznaczone dla kolejnictwa.

Produkcja obrabiarek została wznowiona. Ma to znaczenie dla całej Polski, dostarczanie bowiem coraz większej ilości obrabiarek to szybsza odbudowa przemysłu, dróg żelaznych, motoryzacji wszystkich niemal podstawowych dziedzin naszego życia.

Według planu ma być wykonanych do końca b. roku — 20 ciężkich tokarek około 80 tokarek średnich i 60 wiertarek.

Ale wytwórczość fabryki przekroczyła w czerwcu plan, wytyczony na ten miesiąc. Zamiast planowanych 56 ton odlewów—wykonano 107,5 ton. A w montażu zamiast 5 sztuk „Kernów" i jednej sztuki „D.G.100" (tokarki) zmontowano 7 sztuk „Kernów", „D.G.100" i 4 wiertarki.

Członek Rady Zakładowej, ob. Starosta, opowiada nam, w jak opłakanym stanie znalazła się fabryka po oswobodzeniu Łodzi. Kompresownia trafiona bombą, zniszczona stacja transformatora, maszyny wywiezione, reszta zaś poniszczona i zardzewiała... Po pustych fabrycznych halach hulał wiatr.

— Ofiarność jednak załogi fabrycznej — wtrąca dyrektor fabryki inż. Nowotny, pokonała wszelkie trudności. Fabryka ruszyła — Nie mieliśmy niezbędnych narzędzi pomiarowych, nie mieliśmy wielu maszyn — a jednak fabryka dała wojsku — bo dla wojska wyłącznie pracowaliśmy na początku — produkcję na wysokim poziomie.

Fabryka dostarczała części samochodowe wojskom, walczącym o Berlin. Niektórzy pracownicy i robotnicy pracowali wówczas jednocześnie na 2 i 3 maszynach.

Dziś produkcja dla wojska została zakończona. Fabryka przestawia się na wytwórczość, związaną z odbudową przemysłu. Obecnie remontuje się promieniową wiertarkę dla gazowni warszawskiej, by Warszawa jak najszybciej miała gaz.

Wkrótce rozpocznie się również dla Warszawy wyrób kotłów do centralnego ogrzewania, oraz radiatorów.

W chwili obecnej załoga fabryczna liczy około 800 robotników. Z radością należy podkreślić stały wzrost załogi (ostatnio wzrósł on o 20 proc.) oraz napływ sił wykwalifikowanych.

Pomimo bowiem, że robotnik odczuwa jeszcze wiele braków to jednak jego wysokie wyrobienie społeczne i obywatelskie każe mu trwać przy warsztacie z myślą, że obecny czas przejściowy wkrótce minie.

System akordowo premiowy przyczynił się bardzo wydatnie do wzrostu zarobków w fabryce. Przeciętny zarobek tokarza wynosi 2 tys. zł. Są zresztą i robotnicy wykwalifikowani, pracujący na kilku maszynach, którzy zarabiają ponad 5 tys. zł. miesięcznie.

Nawet robotnicy podwórzowi i tragarze biorą udział w premiowaniu. Ostatnio fabryka otrzymała ponad 2 tysiące punktów w towarach włókienniczych, co na każdego akordowca wyniesie 6 m. towaru.

Od 15 czerwca do 1-go lipca produkcja wzrosła o 159 proc.

Oddziałowe zgromadzenia spółdzielni

W obecnym czasie na obszarze całej Polski odbywają się zebrania przedstawicieli spółdzielni t. zw. „Oddziałowe zgromadzenia spółdzielni". Jest to ważny moment dla całego ruchu: przedstawiciele Związku Rewizyjnego i Związku Gospodarczego „Społem" zdają sprawozdania z dokonanych prac i przedstawiają zgromadzeniu do akceptacji plany i zamierzenia na przyszłość. Na zgromadzeniach tych przeprowadzone zostają również wybory delegatów do rad oddziałowych i do Okręgowego (Wojewódzkiego) Zjazdu Delegatów, a w Związku Rewizyjnym po jednym delegacie każdego oddziału do Głównego Zjazdu Delegatów.

Przez ten żywy kontakt przedstawicieli terenu z kierownikami ruchu spółdzielczego uzyskuje się większą sprężystość i celowość w działaniu, jak również chroni się górę związkową przed zbiurokratyzowaniem się. Kierownictwo ruchu ma możność dowiedzieć się o wszystkich bolączkach terenu, a przedstawiciele spółdzielni o wytycznych planach na przyszłość.

Komunikat Min. Aprowizacji i Handlu

w sprawie świadczeń rzeczowych

W związku z wydaniem rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 marca 1945 r. o obowiązkowych dostawach ziemiopłodów w roku gospodarczym 1945/46 (Dz. Św. Rzecz. Nr. 9 poz. 27) stwierdzam co następuje:

W szeregu województw wymiar świadczeń rzeczowych ziemiopłodów został niewłaściwie przeprowadzony. Szczególnie w woj. kieleckim i lubelskim nie wszystkie grunta orne podlegające świadczeniom zostały wymiarem obciążone. Podawana ogólna powierzchnia gruntów ornych, objętych wymiarem, jest znacznie niższa od faktycznej powierzchni tych gruntów według danych z 1939 r. W województwach tych zaszeregowanie gospodarstw do poszczególnych kategorii i w zależności od posiadanych hektarów gruntów rolnych jest nieprawidłowe i niezgodne ze stanem faktycznym. Świadczy to o ukryciu znacznej ilości hektarów gruntów ornych przez poszczególne gospodarstwa celem zaszeregowania ich do niższych kategorii i pomniejszenia wymiaru świadczeń.

Wobec powyższego przypominam i zarządzam, co następuje:

1) Okólnik Nr. 17 Ministra Administracji Publicznej z dnia 30 kwietnia 1945 r. ustanowił współodpowiedzialność wojewodów, starostów i aparatu administracyjnego w wykonaniu planu świadczeń rzeczowych. Zgodnie z wymienionym okólnikiem wojewodowie i podległe im organy administracyjne skontrolują natychmiast dokonanie wymiaru świadczeń, jako odpowiedzialni za właściwy wymiar.

2) W wypadku stwierdzenia ponownych uchybień winni będą pociągani do odpowiedzialności prawnej z art. 10 dekretu P. K. W. N. z dnia 25. 10. 1944 roku o ochronie Państwa. Winą niewaściwego przeprowadzenia wymiaru obciążeni będą nie tylko sami urzędnicy dokonywujący wymiarów, ale również inspektorzy powiatowi świadczeń rzeczowych, naczelnicy wojewódzkich wydziałów aprowizacji i handlu ,ob .ob. starostowie i wojewodowie, którzy obowiązani są do należytego skontrolowania wymiaru świadczeń tak, aby był on zgodny z przepisami prawnymi.

3) Sprawę wymiaru dostaw obowiązkowych w woj. kieleckim przekazałem do biura kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej celem przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia winnych, którzy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

(—) Podsekretarz Stanu
Dr K. PETRUSEWICZ.

—0—

Konferencja b. działaczy Czerwonego Harcerstwa

Grupa byłych Czerwonych Harcerzy zwołuje konferencję na dzień 22 lipca o godz. 10 rano w domu Komitetu Centralnego O. M. TUR w Warszawie ul. Mokotowska 3.

Wszyscy byli działacze Czerwonego Harcerstwa proszeni są o stawienie się przynajmniej po jednym przedstawicielu z każdej drużyny Czerwono-Harcerskiej.

Zwrot kosztów podróży zapewniony.

Wezwanie

Oficerowie, którzy przebywali w obozie jeńców wojennych Przenzlau (tak zw. „Oflag 11a"), którzy brali udział w konspiracyjnych pracach bloku demokratycznego na terenie obozu proszeni są o natychmiastowe skomunikowanie się z tow. Kazimierzem Rusinkiem. Warszawa, ul. Śnieżna Nr 4 (CKW PPS).

Ogólnokrajowa konferencja Przem. Chemicznego w Gliwicach

KATOWICE (Polpress). W Gliwicach odbyła się Ogólnokrajowa Konferencja Przemysłu Chemicznego z udziałem przedstawicieli Zarządu Centralnego Przemysłu Chemicznego.

Przewodnictwo Zjazdu objął inż. Zmaczyński, który wygłosił referat na temat „Wytyczne rozwojowe przemysłu chemicznego". Domaga się w nim koncentracji fabryk chemicznych w poszczególnych zjednoczeniach, celem planowego ujęcia rozbudowy tego przemysłu, oraz potrzebnych inwestycji, jak również należytego ujęcia spraw eksportowych.

Następny referat wygłosił inż. Bobrownicki — dyrektor Zjednoczenia Nawozów Sztucznych i Gazów Przemysłowych, omawiając działalność Zjednoczenia oraz produkcję nawozów azotowych, fosforowych i potasowych. Poruszył wzrost zapotrzebowania wewnętrznego na nawozy sztuczne wobec przyłączenia do Polski Ziem Zachodnich, silnie nawozowych. Podkreślił nieodzowność rewindykacji urządzeń fabrycznych, wywiezionych przez Niemców (Mościce), domagając się równocześnie dalszej rozbudowy przemysłu nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych. Domagał się lepszego zaopatrzenia dla robotników przemysłu chemicznego, dowodząc, że praca przy piecach karbidowych jest równie ciężka jak przy piecach hutniczych.

Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia Przemysłu Gumowego składał dyr. Zieliński. Przemysł ten pracuje z dużymi trudnościami wobec braku kauczuku. W najbliższym czasie mają nadejść transporty ze Związku Radzieckiego kauczuku naturalnego i syntetycznego.

Działalność Zjednoczenia Przemysłu materiałów wybuchowych przedstawił inż. Stępień. Niektóre z fabryk przedwojennych nie są jeszcze objęte. Czynnych jest 6 fabryk, niektóre uruchomiono częściowo, gdyż potrzebny jest dłuższy okres czasu dla usunięcia skutków rabunkowej gospodarki okupanta. Produkcja osiągnęła już obecnie 40—60% normy przedwojennej. Przybyło obecnie nowe polskie zagłębie węglowe w Walbrzychu na Śląsku Dolnym, które zgłosiło bardzo poważne zamówienia na materiały wybuchowe.

—0—

Nauczyciele w P.P.S.

WARSZAWA (Polpress). W Warszawie odbyło się zebranie nauczycieli członków PPS. Po referatach tow. tow. M. Kisielnickiego, S. Zyglera i przemowie tow. Kurylowicza, uchwalono zorganizować nauczycielskie koło PPS w Warszawie. Został wybrany Zarząd z tow. Zyglerem jako przewodniczącym CKW. PPS uznał nowopowstałą komórkę za centralną sekcję nauczycielską przy CKW. z prawem organizowania podobnych komórek przy Wojewódzkich Komitetach Robotniczych, Powiatowych Komitetach Robotniczych PPS, na terenie całego kraju. Nauczyciele członkowie PPS proszeni są o nawiązanie łączności z organizacjami PPS w terenie.

Z życia OM TUR w Krakowie

W niedzielę, 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej i ośrodka wypoczynkowego Org. Mł. TUR w Rożnowie. W uroczystości wzięli udział delegaci PPS, delegaci Powiat. Komitetu Org. Mł. TUR z Nowego Sącza, oraz licznie zgromadzona ludność miejscowa. Następnie uczestnicy przekonali się o wyniku prac, jakich dokonano przy odbudowie zapory.

W porozumieniu z R.K.U. Kraków-Miasto przy org. Mł. TUR utworzone zostaje P.W. i W.F. Wszyscy członkowie powyżej 18 lat zobowiązani są brać udział w ćwiczeniach.

Dużą trudność w pracy organizacyjnej stanowiło niezdecydowane ustosunkowanie się władz Milicji Obywatelskiej do naszej Organizacji. Komitet Wojewódzki O.M. TUR podjął już kroki celem nawiązania bliskiego kontaktu z Wojewódzką Komendą M.O.

Apeluje się również do wszystkich Komitetów Powiatowych, aby za przykładem Komitetu Wojewódzkiego rozpoczęły na swoich terenach ścisłą współpracę z M.O.

Dzieci czasu wojny

Na ulicach miast wolnej Polski pojawiły się dzieci — dzieci w łachmanach, wychudłe, nieufnie spoglądające na przechodniów. Można je spotkać w Krakowie, Łodzi, Katowicach, zwłaszcza w pobliżu dworców, kawiarni, na targach. Handlują. Papierosami, kradzionym towarem.

Oto jeszcze jedno następstwo wojny — dzieci opuszczone, dzieci bez opieki. Zbrodnie okupanta zniszczyły w wielu wypadkach życie rodzinne, pozbawiły setki dzieci opiekunów i żywicieli. A każdy dzień życia na ulicy coraz bardziej paczy i demoralizuje charakter opuszczonego dziecka. Bójki i kradzieże stają się dla niego chlebem powszednim.

Szczególnie jaskrawo plaga dzieci opuszczonych wystąpiła w ostatnich miesiącach w woj. śląsko-dąbrowskim. To też tu władze wojewódzkie jako jedne z pierwszych przystąpiły do energicznego przeciwdziałania.

ODBUDOWA stolicy

STAN WYKONANYCH ROBÓT W STOLICY.

Do dnia 1 lipca rb. w dziale robót remontowych ukończono i oddano do użytku 606.470 m^3 budynków przeznaczonych dla instytucji państwowych, samorządowych i mieszkania. Jednocześnie wykonano szereg remontów i zabezpieczeń w budynkach zabytkowych.

W dziale zaopatrzenia stolicy w wodę — nawodniono przeszło 83 km głównej sieci wodociągowej w Warszawie i 23 km na Pradze. Poza tym przyłączono do sieci wodociągowej w Warszawie 300 nieruchomości i na Pradze 255. Uruchomiono dalsze 4 studnie artezyjskie.

W sieci kanalizacyjnej skontrolowano 136 km przewodów i oczyszczono 279 studzienek i włazów do kanałów.

Z prac wykonanych na terenie Elektrowni — naprawiono 275 km różnych kabli, 269 stacji transformatorowych i włączono do sieci 255 obiektów na terenie Warszawy. W oświetleniu ulicznym zwiększono ilość lamp do 110 sztuk.

Na terenie Gazowni — naprawiono 50 km przewodów. Obecna zdolność produkcyjna gazowni miejskiej wynosi około 70.000 m^2. co w zupełności zaspakaja potrzeby mieszkańców obecnej Warszawy.

Na odcinku prac związanych z uruchomieniem Miejskich Zakładów Komunikacyjnych — naprawiono i oczyszczono torów tramwajowych w Warszawie ponad 68 km, na Pradze — 28 km. W warsztatach tramwajowych wyremontowano 29 wagonów motorowych i 28 przyczepnych. Poza tym prowadzone są roboty remontowo-budowlane na Pradze, w Burakowie, przy ul. Łazienkowskiej, Młynarskiej i Tynieckiej.

W zakresie połączeń telefonicznych — uruchomiono miejską centralę ręczną na 800 aparatów przy ul. Piusa XI, oraz centralę automatyczną na 280 aparatów. Obecnie odbywają się prace przygotowawcze do odbudowy miejskiej centrali automatycznej na 5.500 aparatów.

SPRZĘT BUDOWLANY POTRZEBNY PRZY ODBUDOWIE STOLICY.

Pierwszy okres odbudowy przewiduje jak wiadomo, prócz przygotowania ogólnego planu, remont 4-ch dzielnic mieszkaniowych, usunięcie w znacznej mierze gruzu, odbudowę Mostu Poniatowskiego i doprowadzenie instytucji użyteczności publicznej do takiego stanu, by miasto mogło normalnie funkcjonować jako stolica.

Do wykonania tych prac potrzeba m. in. blisko 40 rodzajów sprzętu budowlanego mianowicie: 20 kopaczek chwytowych na gąsienicach, 50 ciężkich traktorów, 1000 3-tonowych aut ciężarowych, 20 przenośnych żórawi, 50 wind budowlanych z silnikami, 50 transporterów taśmowych, 20 lokomotywek spalinowych wąskotorowych, 100 km szyn wąskotorowych wraz z podkładami i złączami, 500 wozów jednokonnych z końmi i uprzężą, 50 ton lin stalowych różnego rodzaju, 30 sztuk betoniarek 250—500 litrowych, 1500 taczek metalowych, 550 przyczepek 4-o i 2-kołowych, 4 kafary motorowe parowe kompletne z kotłami i babami wagi do 2 ton, 10 kafarów ręcznych z babami wagi 200,— 400 kg, 2 krany mostowe o nośności do 20 ton, 4 wciągarki o nośności 5—10 ton, 10 pontonów 10-tonowych, 3 holowniki, 10 kryp żelaznych o nośności 30 ton, 5 skafandrów z rurami i pompami.

Nasz felieton

„Osobiste wpływy"

Zarząd Miejski w Zduńskiej Woli rozplakatował ostatnio ogłoszenie następującej treści:

„Podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 1 lipca 1945 r. miasto Zduńska Wola pod względem aprowizacyjnym zostało wydzielone z powiatu Sieradzkiego.

Dzięki usilnym staraniom i osobistym wpływom miasto uzyskało przydziały artykułów spożywczych kontyngentowych, przewidzianych dla miasta Łodzi".

Aby nie pozostało żadnych wątpliwości co do tego, kto ma „osobiste wpływy", ogłoszenie podpisał burmistrz Zduńskiej Woli we własnej osobie — ob. Edm. Pietrzykowski.

Ob. Pietrzykowski na pewno nie weźmie nam za złe, że o treści jego ogłoszenia i o zasięgu jego „osobistych wpływów" dowiedzą się mieszkańcy innych miast polskich. Niejedno miasto pozazdrości Zduńskiej Woli takiego burmistrza...

Obawiamy się tylko, że zaprotestują Centralny Komitet Przesiedleńczy, PUR i inne instytucje, powołane do kierowania przesiedleńców na Zachód. Widzimy bowiem oczyma wyobraźni, jak to tłumy osadników kierują się nie na Zachód, lecz do... Zduńskiej Woli. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczamy więc, że hasło „na Zachód" pozostaje w mocy, zaś w Zduńskiej Woli osiedlać się mogą tylko osoby, mające „osobiste wpływy" u burmistrza, który zkolei ma „osobiste wpływy" tam, gdzie należy.

Jednym słowem — ziemia obiecana w Zduńskiej Woli.

G.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—04107 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2